

Walka autochtonów z kanadyjskim rządem

Ruch Idle No More i anarchiści

Zdzichu

Idle No More (Stop Bierności) to ruch społeczny, któremu początek dały działania na rzecz praw rdzennej ludności, zamieszkującej obszar dzisiejszej Kanady. Kanadyjscy autochtoni, często określani jako „natywni” Kanadyjczycy, dzielą się na kilka różniących się etnicznie społeczności, pośród których największymi i najbardziej znanymi są grupy o nazwach: *Inuit*, *Métis* oraz *First Nations* (zbiorcze określenie pomniejszych plemion). Poza przedstawicielami wyżej wymienionych, w działania *Idle No More* zaangażowanych jest sporo grup społecznych i politycznych, nie wywodzących się bezpośrednio ze środowisk tubylczych. Aktywnymi uczestnikami ruchu są również anarchiści, których z rdzenną ludnością połączył wspólny wróg.

Przy okazji organizowanych w kwietniu 2013 w Lublinie dni kontrkultury *TekturaFest vol. 10*, można było posłuchać wystąpienia i porozmawiać z dwójką mieszkających na stałe w kanadyjskim Toronto anarchistów: Joanną i Terrencem, którzy na co dzień aktywnie uczestniczą w *INM*. Spotkanie pod hasłem *Wolnościowy ruch „Idle No More” - co w tym wszystkim robią anarchiści i dlaczego?* odbyło się w klasycznej formie wykładu i następujących po nim pytań do prelegentów.

Opowieść o problemach i codziennej walce kanadyjskich autochtonów ułożona była w sposób chronologiczny. Na początku przedstawiony został rys historyczny północnoamerykańskiego kolonializmu, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru obecnej Kanady, zamieszkiwanego przez tzw. rdzenną ludność jeszcze długo przed przybyciem Europejczyków. Pierwszymi osadnikami, którzy zjawili się tu w XVI wieku, byli koloniści francuscy. Przez długi czas eksploatowali oni tamtejszy ład, wycinając lasy dla drewna i zabijając zwierzęta, głównie dla futer. Żyli oni jednak we względnej zgodzie i wzajemnym poszanowaniu z miejscowymi autochtonami. Pod koniec XVII wieku na to samo terytorium przybyli imperialiści brytyjscy, którzy szybko popadli w konflikt z Francuzami, co doprowadziło do długotrwałych i wyniszczających walk, wygranych w końcu przez Brytyjczyków. Od tamtej pory kontrolowali oni praktycznie całą północną część kontynentu. Przez kolejne dekady i wieki, będące okresem gwałtownego rozwoju kapitalizmu w Europie, do „Kanady” napływało coraz więcej imigrantów, którzy sukcesywnie wypierali miejscową ludność, stopniowo przywłaszczając sobie ziemię. Kontrolę nad podbitym obszarem sprawowało wojsko i kapitaliści, którzy dogadywali się z rdzenną ludnością za pośrednictwem luźnych umów i układów. Rząd Wielkiej Brytanii, nauczony przykładem Stanów Zjednoczonych, postanowił oddać podbitą ziemię „Kanadyjczykom” bez rozlewu krwi, w związku z czym w 1867 roku Kanada uzyskała państwowość (autonomiczność decyzyjną Kanada uzyskała dopiero po I wojnie światowej). Niedługo później w życie wszedł tzw. *Indian Act*, czyli dokument prawny, anulujący dotychczasowe układy, zawarte pomiędzy kolonistami i autochtonami, jednocześnie zaś uwzględniający obywatelstwo i normujący prawa rdzennej ludności zamieszkującej tą część kontynentu, regulujący ponadto status rezerwatów, system polowań itd. W rzeczywistości akt ten, obowiązujący zresztą do dziś, stał się swego rodzaju narzędziem, przy pomocy którego rząd sam mógł decydować komu i w jakim przypadku owe prawa przyznawać, kto może być określany „autochtonem” a kto nie.

Obecnie rdzenna ludność Kanady ma czysto symboliczny wpływ na decyzje, jakie zapadają na szczeblu administracyjnym w sprawach, jakie jej dotyczą. Kanadyjski rząd od czasu

do czasu prowadzi rozmowy z przedstawicielami poszczególnych grup, jednak w praktyce dąży jedynie do realizacji własnych interesów. Polityka władz ma na celu m.in. systematyczne zmniejszanie całkowitej ilości osób posiadających status „Indianina”. W związku z tym, spośród około 3 milionów autochtonów, żyjących aktualnie na terenie Kanady, tylko połowa ma odpowiednie dokumenty, przewidziane prawnie przez *Indian Act*. Ponadto, autochtonom stwarza się coraz to nowsze utrudnienia, zarówno prawne, jak i administracyjne czy ekonomiczne. Przedstawiciele ich społeczności, zwłaszcza ci żyjący poza terenami rezerwatów, są regularnie dyskryminowani i spychani w obszar tzw. niskich warstw społecznych. Wielu spośród nich wchodzi przez to w konflikty z prawem. Obecnie w kanadyjskich więzieniach około 60% populacji mężczyzn i 80-90% populacji kobiet stanowią właśnie osoby, pochodzące z rdzennych środowisk. Dla porównania należy podkreślić, że liczebność populacji kanadyjskich autochtonów nie przekracza 10% całkowitej liczby ludności Kanady. Działalność rządu doprowadziła do sytuacji, z powodu której rdzenni mieszkańcy wolą łączyć się we wspólnoty etniczne tudzież językowo-kulturowe i żyć z dala od kanadyjskiego społeczeństwa w wyodrębnionych przez administrację rządową przestrzeniach, jakimi są rezerваты, najczęściej mające formę wiejskich osad. Poza obszarami rezerwatów, prawa przysługujące autochtonom praktycznie nie są respektowane. Aktualnie w Kanadzie znajduje się około 250 rezerwatów „oficjalnych” oraz wiele „nieoficjalnych”, zaś liczba mieszkańców poszczególnych rezerwatów waha się w granicach 100-6000 osób. Podkreślenia wymaga fakt, że kanadyjski system podziału mieszkańców kraju pomiędzy rezerваты i „cywilizowaną” resztę był przedsięwzięciem, z którego swego czasu wzór czerpał południowoafrykański *apartheid*.

Do konfliktów pomiędzy władzami a autochtonami dochodzi praktycznie od początku istnienia kanadyjskiego państwa. Dotyczą one głównie kwestii industrializacji oraz eksploatacji bogactw naturalnych. Ponadto, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dekad, stopniowo redukowane są przysługujące rdzennej ludności prawa socjalne. Państwo nieustannie próbuje ingerować w tereny autochtonów rezerwatów, przez co narusza suwerenność zamieszkujących je społeczności. Do spraw, które w szczególny sposób zaogniają konflikt interesów należą m.in.: budowa sieci rurociągów oraz dróg i autostrad, przebiegających przez obszary zamieszkiwane przez rdzenną ludność, jak również rabunkowa wręcz wycinka lasów czy ubój zwierzyny. Na uwagę zasługuje także fakt likwidowania przez władze prowadzonych przez autochtonów placówek kulturowo-oświatowych. W roku 1996 zamknięta została ostatnia autochtonowska szkoła. Ponadto, w ostatnim czasie system prawny zdaje się nie traktować autochtonów na równi z pozostałymi obywatelami, gdyż policja i państwowe służby lekceważą głośno od niedawna sprawy tajemniczych zaginięć i śmierci kobiet, pochodzących z rdzennych społeczności. Na przestrzeni minionych lat w niewyjaśniony sposób ginęło od kilku do kilkunastu kobiet rocznie. Większość z tych spraw została jednak szybko umorzona lub w ogóle nie spotkała się z jakąkolwiek reakcją ze strony organów ścigania. W związku z tym w Kanadzie powstał niedawno pewien ruch społeczny, domagający się i dążący do wyjaśnienia okoliczności owych tajemniczych śmierci.

Opór stawiany przez autochtonów w odpowiedzi na zaborczą działalność władz przybierał przez lata różnorodne formy. Początkowo dochodziło do odwetowych napadów na

osadników, handlarzy czy żołnierzy. Grupy miejscowych często atakowały posiadłości kolonistów, odbierając to, co wcześniej im samym zostało zabrane. Rdzenni mieszkańcy niejednokrotnie domagali się poszanowania własnych praw - również w pokojowy sposób - pisząc listy do rządu, organizując protesty, demonstracje, blokady kolei, jak też kierując poszczególne sprawy do sądów. Do historii przeszło wiele dramatycznych wydarzeń, będących efektem zaistniałych sporów. Przykładem jest znany w Kanadzie *Oka Crisis* (*Kryzys w Oka*), który był eskalacją konfliktu, do jakiego doszło pomiędzy władzami miasta Oka (provincia Quebec), a zamieszkującym w jego pobliżu plemieniem *Mohawk*. Rzecz miała miejsce w roku 1990. Przedstawiciele władz samorządowych zamierzali rozpocząć budowę nowych osiedli mieszkaniowych oraz pola golfowego w okolicy, zamieszkałej przez autochtonów, gdzie znajdowały się m.in. miejsca pochówku ich przodków oraz tzw. *Święty Las*. Początkowo *Mohawkowie* składali w tej sprawie do sądu pozwy, które ostatecznie zostały odrzucone. Rozpoczęli więc blokadę ziemi, będącej przedmiotem sporu. W odpowiedzi władze skierowały przeciwko nim oddziały policji, a następnie wojsko w liczbie pięciu tysięcy żołnierzy. Doszło do zbrojnych zamieszek, w wyniku których zginął jeden policjant. W konsekwencji ciągnących się przez dwa miesiące zająć, władze miasta zrezygnowały z realizacji swoich zamiarów. Zdarzało się również, że plemiona autochtońskie popadały w konflikty z prywatnymi przedsiębiorstwami, eksploatującymi zamieszkiwane przez nich okolice. Pewnego razu, w celu zażegnania podobnego sporu, rząd zdecydował się wykupić od pewnej firmy użytkowaną przez nią kopalnię złota, której eksploatacja stanowiła poważną kość niezgody.

Poza wieloma podobnymi krytycznymi wydarzeniami, które często miały charakter incydentalny i lokalny, w Kanadzie od lat dochodzi również do prób zmieniania prawa na niekorzyść tubylczych ludów. Szczególnie istotne, a przez to zyskujące coraz większy rozgłos projekty odpowiednich ustaw, zaczęły się pojawiać zwłaszcza na przestrzeni ostatniego roku. W roku 2012 rząd kanadyjski, na którego czele stoi konserwatysta, premier Stephen Harper, wyszedł z propozycją ustawy *Bill C-45*, jakiej wprowadzenie w życie w sposób szczególny uderzyłoby w rdzenną ludność Kanady oraz wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na środowisko naturalne. Za pomocą owej ustawy władze federalne zamierzają zmienić stan prawny ziem, użytkowanych obecnie przez autochtonów. Chodzi mianowicie o uelastycznienie ich statusu w taki sposób, by można je było sprzedawać prywatnym właścicielom. Zmiany własnościowe, w postaci tzw. umów o wolnym handlu, miałyby dotyczyć również obszarów leśnych, akwenów wodnych oraz kwestii wydobywania kopalnianych bogactw naturalnych. Pojawiły się także zapisy, proponujące zmniejszenie ilości chronionych akwenów z ponad 2,5 miliona do 82(!). Kapitalistyczna ekspansja gospodarcza, której drogę chce utarować kanadyjski rząd, wiąże się zatem z ryzykiem dewastacji środowiska na niespotykaną dotąd w Kanadzie skalę. Poza wspomnianą propozycją zmiany w prawie, władze Kanady noszą się również z zamiarem wprowadzenia niekorzystnych dla autochtonów zmian w samym *Indian Act*.

Na reakcję ze strony środowisk rdzennej ludności nie trzeba było długo czekać. Rządowe plany spowodowały szybki i radykalny odzew, nie tylko zresztą ze strony autochtonów. Początkowo przedstawiciele *Zgromadzenia Pierwszych Narodów* (AFN, największa orga-

nizacja kanadyjskich autochtonów) chcieli rozmów z premierem i jego świtą, jednak władze w ogóle nie podjęły tematu. Parlamentarzyści próbowali tuszować problem, jednocześnie lekceważyli coraz silniejsze głosy, podnoszone w obronie rdzennych mieszkańców i środowiska naturalnego. W odpowiedzi autochtoni przystąpili do organizowania akcji bezpośrednich. Zwoływano szereg marszów, pikiet i demonstracji, rozpoczęto blokadę linii komunikacyjnych, w tym dróg, głównych skrzyżowań, autostrad i torów kolejowych. Zablokowano też jedno z przejść granicznych pomiędzy Kanadą i USA. Część osób zaangażowanych w protesty podjęło strajk głodowy. W wielkich centrach handlowych organizowano protestacyjne *flash-moby*. Sprawę autochtonów poparło wiele ruchów i środowisk ekologicznych, obywatelskich i wolnościowych, w tym anarchiści. Tak narodził się oddolny ruch, który w grudniu 2012 przybrał nazwę *Idle No More*.

Swego rodzaju punktem zapalnym *INM* była prowincja Saskatchewan, jednak ruch - poprzez szereg protestów, w których udział brało nawet po kilka tysięcy osób - szybko dał o sobie znać w wielkich miastach, takich jak Winnipeg, Toronto, Ottawa, Edmonton czy Calgary, rozprzestrzeniając swój zasięg stopniowo na całą Amerykę Północną, a z czasem i inne kontynenty (akcje solidarnościowe miały i nadal mają miejsce m.in. w: USA, Kolumbii, Japonii, Australii, Sri Lance, Niemczech, Holandii oraz Polsce). Po odrzuceniu proponowanej na 4. grudnia 2012 debaty z przedstawicielami tubylczych plemion Kanady, premier Harper, wobec coraz większych nacisków społecznych, zaproponował przystąpienie do rozmów z reprezentantami autochtonów w dniu 11. stycznia 2013. Rząd kanadyjski, zamierzając podjąć rozmowy wyłącznie z liderami plemion czy też działaczami organizacji *AFN*, próbował nadać debacie wymiar czysto parlamentarny, zdawał się więc lekceważyć oddolny potencjał ludzki, którego uosobieniem stał się ruch *INM*. W związku z tym, rozmowy „na szczycie” nie przyniosły żadnego wymiernego efektu, czego można się było spodziewać, biorąc pod uwagę fakt, że część liderów z *AFN* od dłuższego czasu spotyka się z krytyką ze strony autochtonów, z kolei pewne plemiona w ogóle zbojkotowały taką formę rozmów z przedstawicielami rządu. Ruch *INM*, powstały w odpowiedzi na zaborcze plany i despotyczne poczynania władz, paradoksalnie będąc efektem rządowej polityki, stał się siłą, której zasięg działań coraz bardziej się rozszerza, zaś radykalizm wzrasta.

Działalność rdzennych społeczności, które od lat atakowane są przez państwo i dzień po dniu muszą przeciwstawiać się zakusom kapitału, jest regularnie wspierana przez anarchistów, jakich z autochtonami połączył wspólny antyrządowy i antykapitalistyczny front. Despotyzm i arogancja rządzących, nie liczących się ze zdaniem i potrzebami ludzi, zaś jedyny sposób na wszystko upatrujących w rabunkowej prywatyzacji wszystkiego, co się da, w tym ziemi i dóbr naturalnych, w szczególny sposób godzi w indywidualne i zbiorowe prawo do samostanowienia. W związku z tym anarchiści czynnie udzielają się w walce autochtonów przeciwko ich największemu obecnie wrogowi, jakim jest kanadyjski rząd. Działania władzy, która stosując zabiegi prawne, umożliwia neoliberalnym mechanizmom rynkowym przeprowadzanie tzw. przekształceń własnościowych na wielką skalę, jest dziś porównywana do imperialistycznej ekspansji kolonialnej. Swoisty neokolonializm napotyka w Kanadzie na coraz bardziej radykalny opór, gdzie coraz większy udział mają anarchiści. Aktywność w ramach spontanicznego ruchu *INM* jest częścią szeregu inicjatyw, poprzez ja-

kie ruch anarchistyczny w Kanadzie solidaryzuje się z nękanymi plemionami. Działalność anarchistyczna na tym polu to m.in. organizowanie i uczestniczenie w demonstracjach, inicjowanie protestów i bojkotów firm, czerpiących zysk z wyzysku tubylczych ludów. Poza tym, anarchiści udzielają walczącym autochtonom wsparcia materialnego, organizują dla nich transporty żywności czy środków przemysłowych, w razie potrzeby pomoc prawną oraz medyczną. Czynnie angażowali się oni m.in. w protesty przeciwko urządzaniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2010 roku w Vancouver, które jest przykładem aglomeracji, powstałej na obszarze odebranych autochtonom bezprawnie i bez jakichkolwiek rekompensat. Anarchiści dali o sobie znać również podczas organizowanych w okolicy Toronto blokad przeciwko rozbudowie miasta, ingerującej w teren jednego z rezerwatów. Prócz zachowawczych środków przeciwdziałania rządowej hegemonii podbarwianej rasistowskimi uprzedzeniami, anarchizm wprowadza do wspólnej walki również metody wywrotowe. Do historii przeszedł atak bombowy na placówkę *Royal Bank of Canada* w Ottawie, dokonany w odwecie za wspieranie i sponsorowanie przez ów bank organizacji olimpiady w Vancouver. Aktualnie aktywiści anarchistyczni współorganizują liczne akcje solidarnościowe już nie tylko w samej Kanadzie, ale także w innych częściach świata, zaś o ruchu *Idle No More* - również za ich pośrednictwem - robi się coraz głośniejsze.

Obecnie głównym celem kanadyjskich autochtonów jest możliwie maksymalne uniezależnienie się od polityki władz, tym samym uzyskanie autonomii i możliwości pełnego wpływu decyzyjnego w kwestiach dotyczących ich społeczności oraz zamieszkiwanych przez nich ziem. Rdzenna ludność dąży do zachowania autentyczności kulturowej oraz pewnego stopnia prymitywizmu. Mimo pojawiania się pewnych grup, jakie z powodów rasowych próbują przeciwdziałać i szkodzić tubylczym ludom oraz bez względu na fakt ogłoszenia przez kanadyjskie władze zapewnień, jakoby Kanada nigdy nie miała niczego wspólnego z kolonializmem, świadomość społeczna wzrasta, zaś sprawa autochtonów i ruch *Idle No More* zyskuje coraz większe poparcie. Choć ciężko przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja, duch walki nie ustępuje a zapał w dążeniu do celu ciągle rośnie. Jak często bywa wewnątrz różnorodnych grup i ruchów społecznych, pomiędzy różnymi ludźmi, w różnych momentach i z różnych powodów dochodzi do nieporozumień czy nawet spięć, które nie omijają również populacji rdzennych mieszkańców Kanady, poszczególnych plemion czy samego ruchu *INM* (o anarchistach nie wspominając). Mimo wszystko, wszyscy są świadomi, że wróg pozostaje wspólny - i to ludzi jednoczy.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Zdzichu
Walka autochtonów z kanadyjskim rządem
Ruch Idle No More i anarchiści

Zebrał i opracował: Zdzichu

pl.anarchistlibraries.net